

Katarzyna Wisłocka-Sieprawska

Rajd prawników polskich w Górach Fogarskich (rumuńskie Karpaty Południowe)

Palestra 46/3-4(531-532), 270-271

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VARIA

Przyznanie odznaczenia adv. Zdzisławowi Latoszyńskiemu

Adwokat Zdzisław Latoszyński, postanowieniem Prezydenta RP z dnia 7 listopada 2001 r., został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za walkę o niepodległość i budowę demokracji po 1988 r.

Ponadto adv. Z. Latoszyński został wybrany do pełnienia funkcji sędziego Głównego Sądu Koleżeńskiego SZŻAK w Warszawie na drugą kadencję podczas trwania Zjazdu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w 1999 r.

Rajd prawników polskich w Górach Fogarskich (rumuńskie Karpaty Południowe)

W okresie od 26 do 29 września 2001 r. prawnicy polscy – dzięki Zrzeszeniu Prawników Polskich Oddział w Katowicach – mieli możliwość poznać kolejny ciekawy region górski: Góry Fogarskie w rumuńskich Karpatach Południowych zwane też Alpami Transylwańskimi. Wśród uczestników rajdu (2 autokary) było także szereg adwokatów.

Rumunia jest krajem rzadko dziś odwiedzanym przez turystów, toteż wycieczki w wysokie góry rumuńskie mają tę zaletę, że na szlakach turystycznych nie ma tłumów takich jak w Tatrach, czy w Alpach, jest wręcz dziewiczo.

Nicolae Ceaucescu zwany za życia „niezachodzącym słońcem Karpat” był między innymi inicjatorem budowy wspaniałej szosy przecinającej Karpaty z północy na południe poprzez liczne serpentyny, tunele w skałach, mosty wiszące nad przepaściami. Droga została wybudowana za jego życia i do dziś istnieje, choć na żadnej współczesnej mapie samochodowej Rumunii nie jest uwidoczniiona. Mielśmy okazję jechać nią aż do urokliwego górskiego jeziora o nazwie Bilea Lac (Białe Jezioro), które jest rezerwatem przyrody i nad którym wódz miał swoją „daczę” – obecnie najwyższej położone schronisko górskie „Vila Paltinu” na wysokości 2044 m n.p.m. W tym bardziej niż skromnym schronisku można oglądać były apartament wodza: mizerny salonik oraz pokój sypialny z łazieneczką – dla Rumunów szczyt luksusu.

Dokoła surowy pejzaż masywów górskich o wysokości ok. 2 500 m npm, w tym najwyższy szczyt Rumunii Moldoveanu (2 544 m npm).

Za życia wodza obowiązywała w Rumunii zasada, iż osób po 60-tym roku życia nie wolno leczyć, nie wolno im przepisywać żadnych lekarstw, nie wolno przyjmować do szpitali. Tę zasadę Rumuni już co prawda zniesli, ale i tak jakiegokolwiek lekarstwa jest bardzo ciężko kupić. Podstawowym pożywieniem jest nadal kaszka kukurydziana i bryndza.

Wymiana walut na rumuńskie leje jest możliwa, ale osobno są kantory wymiany „dla ludzi”, a osobno „dla instytucji” i kursy tej wymiany są różne, na korzyść dla instytucji. O wymianie lei z powrotem na jakąś walutę nie ma co marzyć.

Rumunia wygląda dziś mniej więcej tak, jak wyglądała Polska w latach 70–80. Szaro, biednie, beznadziejnie. Ale góry są wspaniałe i każdego, kto zachwyca się pejzażami wysokogórkimi namawiam do zwiedzania Karpat Południowych. Jest tam co zwiedzać: tu znajduje się m.in. były pałac królewski w Sinaia, tu od 27 października 1939 r. miał swe miejsce internowania marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz, który był „gościem” patriarchy prawosławnego Rumunii w jego letniej rezydencji w Dragoslavele. Tu też miał swoje zamki słynny Drakula – okrutny tyran rumuński. Jego imieniem nazwane jest najtrudniejsze przejście stromym żlebem w Górach Fogarskich. Ten „Żleb Drakuli” mimo nienajlepszej pogody, został oczywiście pokonany przez niepokonanych prawników polskich, w tym adw. Władysława Chowańca z Nowego Targu.

Adwokaci rumuńscy nie znają zakazu reklamy. Niżej podpisana już w pierwszej gazecie rumuńskiej znalazła reklamę Kancelarii Adwokackiej w Bukareszcie. Niekoniecznie musimy ich naśladować.

Katarzyna Wisłocka-Sierpawska